

Femme fatale

Michał Bajor

Kosztowałaś mnie, pani, słońco
Straciłem apetyt i honor

Przychył swoją bladą twarz
Pocałunku lodem sparz
Jestem rozdeptany płaz
A ty to dobrze wiesz
Że mnie ze wszystkim masz
Femme fatale
Ja oszał-
ałem wściekle
Jestem w piekle
Piekło twoich sennych pól
Twoich wrogich ust
Zniszczył mnie twój biust
Zniszczył mnie mój gust
Ty mnie wzgardą smagasz
A ja ciebie błagam
Zobacz mam na sobie frak
Chciałaś bym wyglądał tak
Czekam na twój jeden znak
A ciebie bawi to
Że mnie już trafia szlag

Femme fatale
Ja się spal-
iłem w sobie
Żużel człowiek
Człowiek, który ma już dość
Szarpie nim zazdrość
Gotów ogryźć kość
Gdy mu rzucisz coś
I jak wiotka szmata
Pan całego świata
Ciebie błaga o litość

Ty jesteś moim maleństwem
Ty jesteś moim szaleństwem
Ty jesteś moim przekleństwem
Ty - słyszysz, ty
Mam już frak
Mam już dwa
Mam już trzy
Słyszysz, ty

Ty - ja już dłużej nie mogę
Ty - ja się wlepię w podłogę
Ty - czemu jesteś mi wrogiem
Wiem, byłem zły
Byłem mdły
Były mgły
Nigdy więcej nie będę

Nachył swoją bladą twarz
Pocałunku lodem sparz
Jestem podeptany płaz
A ty to dobrze wiesz

Że mnie ze wszystkim masz
Femme fatale
Ja oszał-
ałem wściekle
Jestem w piekle
Piekło twoich sennych póz
Twoich wrogich ust
Zniszczył mnie twój biust
Zniszczył mnie mój gust
Słyszysz, masz mnie kochać
Chociaż trochę
Ale zaraz już

Jonasz Kofta

A. Chaczaturian